

## MAREK KLIZA

ur. 1955; Zarajec



Miejsce i czas wydarzeń	Zarajec, PRL
Słowa kluczowe	Zarajec, PRL, życie codzienne

### Mieszkańcy Zarajca

Byli różni ludzie, którzy mieli umiejętności, oprócz tego, że zajmowali się rolnictwem. Był stolarz. Był jeden, potem trzech, potem pięciu traktorzystów i powstało Kółko Rolnicze. Na wsi niektóre prace trzeba wykonać terminowo, reszta się albo tym [traktorzystom] albo prezesowi kółka kłaniała w pas, żeby do nich najpierw przyjechali, a do sąsiada to dopiero później albo wcale.

Był facet, który był namiętym strażakiem. Kiedyś przyszedł do nas do szkoły. To były dni ochrony przeciwpożarowej i opowiadał, jak to jest być strażakiem. Była to Ochotnicza Straż Pożarna. Jak na horyzoncie się pojawił dym, to on miał syrenę, kręciołek, przenośna syrena, łapał tę syrenę i biegł przez wieś i co jakiś czas przystawał i wył tą syreną. Jak strażacy z OSP usłyszeli, to się zbiegali do remizy na błoni. Opowiedział nam również zdarzenie, że kiedyś kopał ziemniaki, było mu gorąco, zdjął kurtkę i położył się. A potem doszedł do wniosku, że już odpoczął i siadł na miedzy, zapalił papierosa, po czym tak beztrosko niedopałek rzucił do tyłu. Po jakimś czasie się ogląda, patrzy, a kurtki nie ma, bo się spaliła. Ile w tym prawdy, to Bóg raczy wiedzieć, ale takie zdarzenie opowiedział bąbłom, którzy siedzieli z rozdziawioną buzią, słuchali, jaki to mu się przypadek zdarzył.

Jeden z naszych wujków był domorosłym masarzem, robił takie wędliny, że w tej chwili w najlepszych zakładach takich nie zrobią. Do tej pory ich smak mi w ustach stoi. Jak poszedłem, wujo wyjął tę wędlinę, przeważnie kiełbasę albo boczek, w szynki, nie szynki, to się nie bawił. On to sprzedawał. Na ile to było legalne, trudno mi powiedzieć, ale sprzedawał, nikt się przez lata nie przyczepiał. Wujo wyjmował to z wędzarni, jeszcze było gorące, ociekające tłuszczem, ale smak miało taki, że wszystkie obecne wędliny, to niech się schowają. Mój tata potem też robił, jeszcze oprócz tego, że miał gospodarstwo, miał pasiekę, potem już trochę mniej tym murarstwem się zajmował. Też bili świnie i sprzedawali wtedy, kiedy ja na studiach

byłem. Studentowi pieniędzy potrzeba. Z gospodarstwa, murarki i pszczoł za dużo pieniędzy nie było, a to był zarobek, bo jeść ludzie zawsze muszą.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	Lublin, 2016-06-15
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Daniłko, Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"